

Były szef kontrwywiadu zatrzymany

7 grudnia 2017

O zatrzymaniu generała Piotra Pytla poinformowała na „Twitterze” jego żona. Zgarnięto go wczoraj z samego rana, w południe zeznawał przed prokuraturą wojskową.



„Nie było nas, weszli jak do siebie, córka została rozpytana na legitymację służbową. Poszli, nawet nie zamknęli za sobą furtki. Chętnie poznałabym powód częstych wizyt, bo chyba nie chodzi o zastraszenie? Jeśli panowie chcą dostarczyć pismo to od tego jest poczta. Mój mąż nie jest i nie był wojskowym. Był funkcjonariuszem. Tym bardziej działania Żandarmerii Wojskowej (ŻW) nie są zrozumiałe” – pisała w mediach społecznościowych Dorota Pytel już wczoraj wieczorem. Dziś akcja została „sfinalizowana”. Generał potwierdził, że został zatrzymany.

Sprawę od rana komentuje aktywny na Twitterze były szef MON Tomasz Siemoniak: „Macierewicz przekracza wszelkie granice w brutalnej walce o władzę! Patrzy NATO, patrzą sojusznicy z USA. Skandal!”; „Panie Prezydencie, czy to pierwszy krok do zgody narodowej po Pańskim pięknym orędziu, czy tylko – jak Pan mawia – ubeckie metody Pańskiego kolegi z PiS

Macierewicza?”.

Generał Pytel rok temu usłyszał zarzuty przekroczenia uprawnień. Dzisiejsza akcja ŻW ma ponoć związek właśnie z dochodzeniem ws. umowy o współpracy między Służbą Kontrwywiadu Wojskowego (SKW) i rosyjską Federalną Służbą Bezpieczeństwa (FSB) zawartą w 2010 roku. Umowa pozwalała polskiemu kontyngentowi wycofującemu się z Afganistanu przejść przez terytorium Rosji. Podobne zarzuty usłyszał już wcześniej poprzednik Pytla na stanowisku szefa SKW, gen. Janusz Nosek. Pytel twierdzi, że nie decydował o podpisaniu umowy, gdyż nie miał takich kompetencji.

To właśnie w tej sprawie „ściągano” do prokuratury Donalda Tuska. Tuż przed wezwaniem byłego premiera do prokuratury gen. Pytel ujawnił mediom swoją rozmowę z Antonim Macierewiczem. Miał usłyszeć od szefa MON: „wiem, że jest pan inteligentnym człowiekiem i doskonale pan wie, że zamach smoleński to tylko narzędzie polityczne”. Później Pytel wyrażał wprost niepochlebne opinie o ministrze obrony:

„Tylko osoby młode, niedoświadczone życiowo, nieposiadające kultury prawnej są zdolne wykonywać polecenia Macierewicza. Nie zdają sobie oni sprawy z odpowiedzialności karnej, jaka na nich ciąży, są też przeświadczone o swojej bezkarności” – mówił rozżalony, odnosząc się do ówczesnego ulubieńca kierownictwa MON, Bartłomieja Misiewicza. To właśnie Misiewicz wręczył Pytłowi dymisję. Generał opisywał, jak został wezwany do biura ministra. Sekretarka wskazała mu „zydelek”, na którym miał czekać, aż rozstrzygną się jego losy. Potem drzwi do gabinetu otworzyły się i stanął w nich Misiewicz, który oficjalnie pozwolił sobie zwolnić generała w imieniu swojego szefa.

Pytłowi, oprócz pamiętnej umowy z FSB, miano za złe także to, że pozytywnie zaopiniował koncesję na „broń” dla fundacji „Otwarty Dialog”, która brała udział w pomocy humanitarnej na Ukrainie. Pytel udowadniał, że chodziło wyłącznie o

wyposażenie takie jak kamizelki i hełmy, które obok amunicji i broni po prostu wyliczone są w jednej ustawie. Twierdził, że opinia SKW była standardowym elementem procedury i nosił się z zamiarem pozwania TVP, która zrobiła z niego wówczas agenta.

„Wbrew własnej woli stałem się osobą, która w pewien sposób jest zauważalna. A głównie z powodu obsadzenia mnie przez PiS w roli czarnego charakteru. Mam już kilka spraw w prokuraturze, które zostały wszczęte z mojej inicjatywy. Natomiast ta ma bardzo poważny wymiar. Jest bardzo bezczelną i brutalną manipulacją, dowolnym zestawieniem faktów. Nie pozostaje mi nic innego, jak wejść na drogę sądową. Tutaj nie mam wyboru, nawet gdybym chciał tego uniknąć. Pasywność z mojej strony nie wchodzi w grę” – mówił, pytany o to, czy podejmie kroki prawne.

Autorstwo: WK

Zdjęcie: [JohnRambo_PL](#) (CC BY-SA 3.0)

Źródło: [Strajk.eu](#)